

TOMASZ BARTOSZEWICZ, MIROSLAW RUCIŃSKI: *Unia Gospodarcza Beneluksu*. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1973, 227 ss.

Analizując procesy międzynarodowej integracji gospodarczej w Europie zachodniej mówi się często o EWG „dziewięciu”, czy poprzednio — przed przystąpieniem W. Brytanii, Irlandii i Danii — o EWG „sześciu” państw członkowskich. Mało jednak osób uświadamia sobie jednocześnie fakt, że w rzeczywistości, w sensie ekonomicznym, chodzi w tym przypadku o siedem obszarów celnych, gdyż Belgia, Holandia i Luksemburg od 1 listopada 1970 r. tzn. po zrealizowaniu unii gospodarczej, w stosunkach z krajami trzecimi występują jako jedna całość.

Trudno sobie także wyobrazić, że te trzy małe pod względem obszaru oraz liczby ludności kraje, są po Stanach Zjednoczonych i Republice Federalnej Niemiec trzecią co do wielkości obrotów handlu zagranicznego potęgą w świecie.

W polskiej literaturze dotyczącej międzynarodowej integracji krajów kapitalistycznych wspomniane fakty długo nie znajdowały odbicia. Z zadowoleniem też należy powitać ukazanie się pierwszej pozycji wypełniającej powyższą lukę. Jak informuje podtytuł pracy T. Bartoszewicza i M. Rucińskiego, przedstawiona w niej została *Historia, rozwój i dzień dzisiejszy integracji Belgii, Holandii i Luksemburga*, przy czym — analiza procesu integracji w ramach tych trzech państw nie ogranicza się tylko do ram Unii Gospodarczej Beneluksu, ale obejmuje także problematykę Unii Ekonomicznej Belgijsko-Luksemburskiej, realizowanej już od 1 maja 1922 r.

Dla badacza procesów międzynarodowej integracji gospodarczej omawiana praca będzie szczególnie wartościowa i interesująca ze względu na podjęcie w niej zwłaszcza dwóch problemów, zasługujących na uwagę nie tylko w odniesieniu do integracji w ramach systemu kapitalistycznego, ale także i integracji krajów socjalistycznych.

Istotę pierwszego problemu można ująć w postaci pytania: jaki jest sens, możliwości i korzyści realizacji „integracji w integracji” tzn. realizacji wyższego stopnia integracji w ramach wąskiej grupy krajów jakiegoś „subregionu”, zorganizowanej np. w formalnej unii gospodarczej, przy równoległym jej uczestnictwie w szerszym ugrupowaniu integracyjnym (przypadek Beneluksu w ramach EWG)?

Drugi, najbardziej interesujący — naszym zdaniem — problem podjęty w pracy można sformułować następująco: czy ponadnarodowość musi być niezbędnym elementem daleko zaawansowanej integracji gospodarczej?

Odnosnie do pierwszego problemu autorzy, pokazując historyczne podłoże więzi politycznych, gospodarczych i kulturowych, w pierwszych dwóch rozdziałach potrafili solidnie udokumentować tezę, że Beneluks jest w rzeczywistości prekursorem integracji w szerszych ramach EWG. Na uwagę zasługuje również wniosek (s. 99), że Beneluks poprzez swoją politykę wywiera nacisk mający na celu doprowadzenie do bardziej otwartego charakteru EWG. Jak wykazane jednak dalej w rozdziale IX (*Beneluks a kraje socjalistyczne*), niestety nadal w zbyt wielu przypadkach „politycy Beneluksu nie rozciągają swego ‘liberalizmu gospodarczego’ wobec krajów trzecich na kraje socjalistyczne” (s. 99).

Kolejna teza autorów, wiążąca się z pierwszym problemem, sformułowana została w podtytułach rozdziału czwartego: *Beluks — poletko doświadczalne Beneluksu, Beneluks — poletko doświadczalne EWG*. W rozdziale tym pokazano wzajemną zależność „małej”, „dużej” i „średniej” integracji, realizowanej przez współistnienie Beneluksu i EWG. Pokazując zwłaszcza w jaki sposób Beneluks może współistnieć z EWG, autorzy wymieniają następujące czynniki umożliwiające tego rodzaju sytuację (ss. 84-86): 1) czynnik wyprzedzenia, polegający na tym, że



kraje Beneluksu osiągnęły np. etap unii celnej z 12-letnim wyprzedzeniem w porównaniu z całą EWG, co umożliwiło im szybsze osiąganie korzyści z międzynarodowej integracji wyższego stopnia, niż jest to możliwe dla szerszej grupy bardziej zróżnicowanych krajów; 2) traktowanie przez kraje członkowskie Unii Gospodarczej jako swoistego wariantu odwodowego na wypadek załamania koncepcji EWG; 3) jako instrument ochrony interesów krajów członkowskich w konfrontacji z Francją i RFN; 4) jako „poletko doświadczalne” EWG.

W pracy dobrze pokazano rolę Beneluksu i Beluksu jako prekursora EWG oraz subregionu którego posunięcia instytucjonalne dostarczały pozytywnych doświadczeń dla integracji Europy zachodniej do momentu powstania i pierwszych lat działania Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W odniesieniu jednak do drugiej połowy lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych zbyt słabo udokumentowana została rola integracji państw w ramach Beneluksu jako czynnika wyprzedzającego, i przez to ułatwiającego i przyspieszającego, integrację całego EWG. Z kontekstu całej pracy wynika, że autorzy są raczej przekonani, iż Beneluks rolę taką rzeczywiście odgrywa (por. np.s. 79).

Po to by jednak takie „wyprzedzenie” i jego wpływ na integrację EWG wykażać w sposób przekonujący, należałoby szerzej omówić realizację w ramach Beneluksu najbardziej trudnych do osiągnięcia celów, jakimi są: harmonizacja polityki podatkowej, koniunkturalnej, monetarnej, finansowej i socjalnej. Braki w tym zakresie wiążą się chyba z koncepcją pracy w której rzeczywiście zbyt mało miejsca poświęcono (uprzedzają o tym autorzy na s. 4 wstępu) problematyce gospodarczej. Zamierzeniem autorów było bowiem pokazanie integracji Beneluksu w czterech płaszczyznach: historycznej, instytucjonalno prawnej, gospodarczej i politycznej. W tej sytuacji trudno było także autorom w zadowalającym stopniu ustosunkować się do cytowanego w pracy poglądu S. Jakowlewa, że w odniesieniu do roli jaką Beneluks odgrywa w EWG uzasadnione jest twierdzenie następujące: „integracja wewnątrz integracji oznacza dezintegrację”. Weryfikacja powyższej tezy byłaby zapewne możliwa, gdyby uwzględniono w szerszym zakresie literaturę teoretyczną, a zwłaszcza pracę Z. Nowaka, *Procesy dezintegracji i integracji ekonomicznej we współczesnym kapitalizmie* (Poznań 1972) oraz podstawową pracę w zakresie problematyki unii gospodarczej ogólnie, a w szczególności i Beneluksu, jaką jest publikacja J. E. Meada, H. H. Liesnera oraz S. J. Wellsa, *Case Studies in European Economic Union: The Mechanics of Integration* (London 1962).

Rozpatrując problem ponadnarodowości w kontekście realizacji unii gospodarczej, T. Bartoszewicz oraz M. Ruciński dochodzą do wniosku, że „powodzenie zasady 'konfederacyjnej' integracji UEBL i Beneluksu świadczy o tym, iż ponadnarodowość nie musi być niezbędnym elementem daleko zaawansowanej integracji” (s. 89). Dalsze argumenty wzmacniające powyższą tezę przedstawione zostały także w rozdziale X (s. 181 - 185).

Stwierdzenie powyższe wydaje się być jednak dyskusyjne, chociażby z tego względu, że sformułowanie „daleko zaawansowana integracja” nie jest zbyt precyzyjne. Autorzy sami zresztą w innych miejscach przedstawiają stanowisko holenderskie sprowadzające się do twierdzenia, iż „dla dalszej efektywnej integracji Beneluksu nie wystarczają już kolejne posunięcia liberalizacyjne, a konieczne jest wykształcenie nowych instrumentów gospodarczych bądź to w postaci ponadnarodowej władzy wykonawczej (podkreślenie — R. L.) bądź też uzupełnienia unii gospodarczej unią monetarną z perspektywą utworzenia w przyszłości wspólnej jednostki monetarnej” (s. 147). Powstaje więc pytanie, czy integracja w ramach Beneluksu osiągnęła już rzeczywiście ten stopień zaawansowania, który wymaga utworzenia silnych organów ponadnarodowych i czy nie okaże



się to konieczne dla dalszych postępów integracji gospodarczej, a zwłaszcza przy realizacji unii monetarnej? Inny aspekt tego samego zagadnienia wiązać się może także z tym, że dotychczasowy poziom integracji osiągnięty został bez instytucji o charakterze ponadnarodowym z tego względu, że mieliśmy tu praktycznie do czynienia tylko z dwustronną unią gospodarczą — unią między Beneluksem i Holandią. W sytuacji zaś, kiedy w warunkach gospodarki kapitalistycznej realizować się będzie chciało wielostronną unię gospodarczą, niezbędne ukazać się mogą także organa ponadnarodowe.

Dla czytelnika zainteresowanego problematyką polityki handlowej i traktatowej szczególnie cenna będzie część trzecia pracy oraz aneks, w którym omówione zostały podstawowe źródła prawne integracji Belgii, Luksemburga i Holandii. W rozdziałach szóstym, siódmym, dziewiątym i dziesiątym, z dużym znanstwem problemu autorzy analizują politykę handlową Beneluxu w stosunku do innych rozwiniętych krajów kapitalistycznych, krajów rozwijających się i krajów socjalistycznych.

Niepotrzebnie w tej części umieszczony rozdział VII, omawiający sprzeczności wewnętrzne Beneluxu. O wiele lepiej mieściłby się w części drugiej pracy. W tym miejscu odnotować należy także inne drobne mankamenty redakcyjne polegające głównie na dopuszczeniu w tekście szeregu niezbyt dobrze brzmiących w języku polskim pojęć takich jak np. „przedsiębiorstwa domicylowane” (s. 204) itp.

Pionierska w polskiej literaturze dotyczącej integracji praca T. Bartoszewicza i M. Rucińskiego stanowi w sumie interesujące i wartościowe studium historycznego rozwoju i realizacji dwustronnej unii gospodarczej rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Jej wartość dla ekonomistów zajmujących się zagadnieniami międzynarodowej integracji gospodarczej polega przede wszystkim na postawieniu bardzo ważnego problemu ewentualnych korzyści teoretycznie możliwych do uzyskania przy realizacji wyższego stopnia integracji jakiegoś subregionu, równoległe z podjęciem lub kontynuacją relatywnie niższego stopnia integracji większej grupy krajów. Problem został więc postawiony, na podstawie zaś dalszych prac badawczych dotyczących zarówno Beneluxu w EWG, jak i innych podobnych sytuacji, należałoby zbadać, w jakich warunkach korzyści takie będą udziałem wszystkich krajów danego integrującego się makroregionu, a w jakich „integracja wewnątrz integracji” prowadzić będzie do dezintegracji.

*Ryszard Ławniczak*